

Szanowni Państwo,

nazywam się Ewelina Pytel. Zgłaszam swoją kandydaturę na członka Zarządu Regionu Małopolska Komitetu Obrony Demokracji oraz delegata na Zjazd Krajowy Stowarzyszenia.



Podstawowe informacje biograficzne:

Mam 32 lata, pochodzę z Bystrej Podhalańskiej, od trzynastu lat mieszkam w Krakowie. Jestem absolwentką italianistyki i polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Obecnie przygotowuję doktorat w Zakładzie Italianistyki tegoż uniwersytetu, natomiast pracuję w Instytucie Neofilologii Uniwersytetu Pedagogicznego.

KOD - historia

Do KOD dołączyłam w 2017 r., tuż po wybuchu afery fakturowej. Choć popierałam i kibicowałam organizacji od czasu jej powstania, dopiero wtedy uświadomiłam sobie, że ogromna siła społeczna, jaką KOD pokazał na samym początku „dobrej zmiany”, może być zagrożona. Że potrzeba działać, a nie tylko poparcia dla pracy innych.

Kiedy powstało krakowskie biuro KOD, dołączyłam do dyżurującego w nim zespołu, a z czasem zaczęłam koordynować jego pracę.

KOD – przyszłość

Musimy sobie uświadomić, że KOD jest niezwykłą organizacją. Powstał nagle, dzięki sile i zapałowi wielu osób, zaczął działać na naprawdę dużą skalę, przyciągnął mnóstwo wartościowych ludzi. Obecni i byli członkowie zarządu, wszystkie nasze koordynatorki oraz wiele innych zaangażowanych osób poświęciło mnóstwo sił, czasu i środków i – z grupy wkurzonych na działania władz obywateli – uczynili prężnie działającą organizację.

Aktualna sytuacja w kraju i w samym KOD wskazuje, że czas, by zrobić kolejny krok. Pewne rozwiązania, które okazywały się skuteczne na początku działalności, w fazie

„pospolitego ruszenia”, po prawie trzech latach powinny zostać zastąpione bardziej efektywnymi, takimi, które pozwolą okrzepnąć KOD i zapewnią jego sprawne funkcjonowanie w długim okresie.

Nikt z nas nie wie, jaka będzie przyszłość. Jeśli jednak traktujemy nasze stowarzyszenie i jego cele poważnie, nie możemy działać z dnia na dzień, ani nawet z miesiąca na miesiąc. Jest wysoce prawdopodobne, że czeka nas jeszcze kilka lat pracy. Nie można wykluczyć drugiej kadencji rządu PiS. Nie można też wykluczyć sytuacji, nawet po szczęśliwie wygranych przez opozycję wyborach, że inna partia będzie próbowała wykorzystać niedemokratyczne ścieżki wydeptane przez aktualnie rządzących. Potrzebna nam więc długofalowa strategia działań, ale również mechanizmy organizacyjne, które pozwolą umiejętnie korzystać z zasobów, które mamy obecnie. Chodzi mi przede wszystkim o ludzkie zaangażowanie, chęć do działania – nie możemy sobie pozwolić na ich roztrwonienie.

Program

- o Potrzebujemy sprecyzowanego programu i strategii jego wprowadzania. Wiemy, że nie możemy w tej sprawie liczyć na centralę. Wiemy też, że otwarte dyskusje programowe, organizowane w poprzednich miesiącach, nie przyniosły spodziewanych efektów. Choć pojawiało się wiele ciekawych głosów, nie da się na dwugodzinnym spotkaniu setki osób konkretnego, złożonego planu wypracować. Dlatego proponuję powołanie grupy, złożonej z osób kompetentnych, która podczas regularnych posiedzeń wypracuje dla nas taki program, a następnie przedstawi go członkom KOD Młp. do oceny.
- o Co do meritum tego programu: moim zdaniem KOD powinien, poza głoszeniem haseł defensywnych, mówić o Polsce, w jakiej chcielibyśmy żyć. Bez takiej wizji nie odkleimy od siebie odstręczającej wielu gęby tych, co chcą powrotu starego, kiepsko działającego systemu. Oczywiście nie możemy przedstawiać szczegółowych rozwiązań, nie jesteśmy partią, niemniej ogólne pozytywne hasła są potrzebne.

Co powinien robić KOD?

Według mnie najważniejsze są cztery zadania:

- o **edukować i informować**

To jest działanie, które uważam za najważniejsze. Oczywiście jest znacznie mniej spektakularne, wymaga też wiele czasu i umiejętności, jednak to jest jedyna naprawdę skuteczna droga do praworządności w Polsce. Nie będzie jej, dopóki polscy obywatele będą popierać niedemokratyczne rozwiązania, nie będą rozumieli sensu prawa, nie będą znali podstawowych mechanizmów politycznych.

Często ulegamy złudzeniu, że naszym głównym wrogiem jest PiS, że jego pokonanie rozwiąże wszystkie problemy. A przecież tak nie jest. Tę partię i jej działania popiera ogromna część społeczeństwa. Bez przekonania pewnej części z nich nie ma możliwości demokratycznie powstrzymać obecnej władzy.

A nawet jeśli PiS, niewielką różnicą głosów, przegra – co się wtedy stanie z jego wyborcami? Jeśli nie dołożymy starań, żeby ich przekonywać, żeby i oni czuli się równoprawnymi obywatelami, którzy mogą pokładać ufność w sprawiedliwości państwa, po zmianie władzy będą zawiedzeni i rozgoryczeni. Pojawi się resentyment, a – jak dobrze wiemy z historii dawnej i całkiem współczesnej – resentyment w społeczeństwie może prowadzić do strasznych rzeczy. Musimy podejmować wysiłek rozmowy z tymi, którzy w PiS uwierzyli. Póki czas.

- o **współpracować z wszystkimi prodemokratycznymi partiami**

Forma współpracy z opozycją jest zależna od momentu politycznego. Obecnie najwłaściwszą formą wydaje się wspólne organizowanie wydarzeń publicznych, takich jak manifestacje i dyskusje, aby pokazywać społeczeństwu, że są tematy, w których cała opozycja jest po jednej stronie, a nawet jeśli się różni – umie współpracować. Uważam, że KOD powinien zapraszać do współpracy wszystkie prodemokratyczne partie polityczne, od prawa do lewa, nie wyróżniając żadnej z nich. Jeśli nie będziemy partyjnie neutralni, nasza wiarygodność jako organizacji obywatelskiej będzie ulegała dalszemu osłabieniu.

- o **manifestować**

Manifestacje są oczywistością, jednak nie powinny być głównym zajęciem KOD. Musimy pogodzić się z faktem, że nie gromadzą nieprzebranych tłumów, które mogłyby wymóc coś na władzy, mają też bardzo umiarkowaną skuteczność jako akcje informacyjne. Należy więc zastanowić się ponownie, czemu mają one służyć.

Moim zdaniem są one ważne przede wszystkim jako symbol. Pokazują, że pamiętamy o ciągłym łamaniu Konstytucji, że nie godzimy się z bezprawiem.

Do osiągnięcia takiego celu najlepsze byłyby manifestacje cykliczne, być może w formie przemarszu. Stały punkt lub trasa, dzień, godzina, o której się zbieramy, by przypomnieć o łamanym prawie. Taką formułę stosunkowo łatwo rozpropagować (te same plakaty, ulotki byłyby ciągle aktualne, a i ludzie przyzwyczailiby się do terminu).

Oczywiście w przypadku bardzo znaczących wydarzeń należy zwoływać protesty spontaniczne, ale zasadniczo trzeba przyjąć, że ta forma nacisku ma swoje ograniczenia, a jej nadużywanie prowadzi do osłabienia liczebności i skuteczności.

o **współtworzyć społeczeństwo obywatelskie**

Sądzę, że KOD powinien otworzyć się bardzo szeroko na współpracę z innymi organizacjami pozarządowymi, wszystkimi, które dążą do budowy lepszego społeczeństwa, reprezentującymi różne optyki i światopoglądy. Warunkiem powinno być jedynie poparcie dla demokratycznego państwa prawnego oraz nieagresywny i niedyskryminujący przekaz. Współpraca przy rozmaitych projektach pozwoli nam, mam nadzieję, nie tylko zwiększyć skuteczność, ale też odbudować choć częściowo dobre imię KOD wśród grupy najbardziej aktywnych obywateli.

Wiem, że współpraca między organizacjami często jest trudna, jak w ogóle trudne są relacje międzyludzkie. Współpraca jest jednak absolutnie konieczna. Nie możemy dopuścić do tego, żeby osobiste odczucia, sympatie i animozje doprowadziły do syndromu oblężonej twierdzy. KOD jest unikatową, wspaniałą organizacją, ponieważ jest społeczeństwem i jest dla społeczeństwa!

Jak powinien działać KOD?

Tylko kilka uwag dotyczących kwestii, które wśród członków KOD są czasem przedmiotem sporu. Sądzę, że kandydując do ZR, zobowiązana jestem do jasnych deklaracji w tych sprawach:

- **Jawne i demokratyczne funkcjonowanie.** Komitet Obrony Demokracji to nazwa, która zobowiązuje. Dążymy do praworządności i pełniej demokracji w naszym państwie – musimy dbać o takie standardy także w naszym stowarzyszeniu.
- **Żadnej mowy nienawiści.** Uważam, że posługiwanie się w stosunku do członków lub sympatyków PiS wyzwiskami, groźbami czy życzeniami zła innego

niż przegrane wybory nie powinno mieć miejsca na manifestacjach ani stronach KOD.

- **Wyłącznie pokojowe metody działania.** Co jakiś czas pojawiają się głosy twierdzące, że KOD jest za mało radykalny. Zgadzam się, że nie jest. I będę się starała, żeby się nie stał, bo radykalizm działań oznacza dopuszczenie (przynajmniej potencjalne) do przemocy w życiu publicznym, a to coś, czego należy wystrzegać się jak ognia. Nie ze strachu, ale z powodu odpowiedzialności za nasze Państwo. Doprowadzenie do starć ulicznych, do ewentualnych ofiar w ludziach, to najgorszy możliwy scenariusz. Ze względu na poszkodowanych; ze względu na to, że dalibyśmy pretekst władzy do podejmowania znacznie ostrzejszych działań wymierzonych w opozycję; ze względu na to, że skuteczność takich działań byłaby znikoma. I wreszcie – dlatego, że broniąc praworządności, nie można postugiwać się metodami jej przeciwnymi. Możemy myśleć o PiS najgorsze rzeczy, ale to jest partia, która wygrała wybory i wciąż ma polityczny i (w znacznej części) społeczny mandat do rządzenia. Nasze działania muszą doprowadzić do ich przegranej w kolejnych wyborach. Żaden inny sposób przywrócenia demokratycznych reguł nie jest możliwy.

Rola Zarządu Regionu

Rola zarządu powinna być kontrolno-koordynacyjna. W obecnej kadencji ujawnił się problem zbyt dużej liczby obowiązków, które członkowie ZR, a w szczególności przewodnicząca wzięli na siebie. Wynika to, jak sądzę, z jednej strony z nieprofesjonalnej (w znaczeniu: opracowanej przez niespecjalistów) organizacji naszego działania, z drugiej – z nadmiernej centralizacji.

Oba te problemy da się przezwyciężyć przez zmianę procedur, ale potrzeba do tego również zmienić odrobinę filozofię działania zarządu. Jesteśmy na tyle dużą organizacją, że musimy mieć względnie samodzielne jednostki (grupy zadaniowe), ze swoimi koordynatorami, którzy przejmują odpowiedzialność za ich prawidłowe działanie. Oczywiście koordynatorzy tych jednostek muszą stale współpracować z zarządem, jednak sytuacja, w której zarząd musi rozważać i zatwierdzać każdy drobiazg jest, w moim przekonaniu, niedobra. Dlaczego? Z dwóch powodów: po pierwsze: obciąża to ZR zbędnymi obowiązkami, odbierając czas, który mógłby być spożytkowany na istotniejsze aktywności; po drugie, ważniejsze jeszcze: takie działanie, choć daje poczucie kontroli i bezpieczeństwa, blokuje rozwój organizacji i gasi inicjatywę osób działających poza zarządem, a aktywność naszych członków to dla przetrwania i skuteczności KOD sprawa fundamentalna.

Inicjatywy oddolne

KOD jest organizacją unikatową, ponieważ tworzą go ludzie z inicjatywą. Z mnóstwem pomysłów. Przez ostatnie półtora roku, pracując w biurze, miałam okazję przyglądać się temu, jak powstają i umierają dziesiątki pomysłów. Nie wszystkie, oczywiście, nadawały się do realizacji, ale nie w tym rzecz. Niektóre były bardzo ciekawe. Trafiały jednak w próżnię – bez niczyjej winy. Osoby przynoszące je miały nadzieję, że wypowiadając je wobec zarządu albo przypadkowo obecnych w biurze osób, ktoś je podejmie, zajmie się realizacją, a przynajmniej wskaże jak działać. Osoby z zarządu, zajęte aktualnie przygotowywanymi działaniami, nie miały możliwości tego robić. I tak wiele pomysłów przepadło, wiele osób, być może, zniechęciło się do działania. To wielka strata.

Rozwiązanie tego problemu widzę następująco: w biurze zostanie ustawiona tablica, na której wywieszane będą zgłaszane inicjatywy – oczywiście takie, które nie są sprzeczne z celami i wartościami KOD. Równoległe opisy propozycji trafią na odpowiednią grupę fejsbukową. W jednym i drugim miejscu każdy członek lub sympatyk, któremu dany pomysł się spodoba, będzie mógł zgłosić chęć współdziałania przy jego realizacji. Jeśli dany pomysł zyska grupkę osób chętnych do jego wdrożenia – zostanie organizowane ich spotkanie. Nad całą tą procedurą czuwać będzie koordynator ds. inicjatyw, który służyć będzie również członkom swoją wiedzą organizacyjną. Takie rozwiązanie pozwoli na demokratyczną selekcję i realizację najlepszych inicjatyw, a przy tym zaangażuje, mam nadzieję, większą niż dotychczas liczbę członków.

Młodzi

Uważam, że należy koniecznie rozpocząć działania mające na celu wciągnięcie w działania KOD większej liczby młodych osób. Nie chodzi tylko o manifestację. Jeśli wśród działaczy KOD dominują osoby w danym wieku, także przekaz będzie trafiał do takich właśnie osób. Możemy dokładać wszelkich starań, ale grono osób o średniej wieku 50-60 lat nie stworzy przekazu trafiającego do 20-latków. Nie może, bo różni ich doświadczenie, wrażliwość, ideały, estetyka.

Szczęśliwie się składa, że mieszkamy w mieście uniwersyteckim, gdzie młodych zdolnych nie brakuje. Sądzę, że sprawnie prowadzona akcja plakatu na uczelniach i w liceach, połączona z cyklicznymi „dniami otwartymi” KOD może przyciągnąć do nas trochę młodzieży. A oni znów mogą pomóc nam przemówić świeżym głosem.

Działania poza Krakowem

To coś, co, mam wrażenie, w znacznym stopniu zaniedbaliśmy. Nie mówię tu o naszych grupach lokalnych, które wedle sił robią co mogą, ale o krakowskiej centrali, która gromadzi znaczną większość członków, a swoje działania ograniczyła prawie wyłącznie do terenu swojego miasta. Tymczasem w Krakowie każdy, kto choć trochę chce, może mieć z KOD-em styczność, może nas znaleźć, porozmawiać. Tak samo jak może iść do biura wybranego posła. W Krakowie nikt nie ma wątpliwości, że opozycja wobec PiS istnieje. Poza miastem to naprawdę nie jest oczywiste. W miasteczkach i na wsiach, gdzie znaczna część mieszkańców ma możliwość oglądania wyłącznie TVP, gdzie sceptyczni wobec PiS wolą się nie wypowiadać na tematy polityczne, ponieważ są przekonani, że otaczają ich wyłącznie wyborcy tej partii – tam jesteśmy potrzebni znacznie bardziej niż na krakowskim rynku. Debata czy inne publiczne wydarzenie w mieście pięcio-dziesięciotysięcznym – gdzie o polityce publicznie w ogóle się nie dyskutuje, gdzie zazwyczaj nie ma niezależnych lokalnych mediów – to coś, co ma szansę wpłynąć na rzeczywistość znacznie bardziej niż analogiczne wydarzenie w Krakowie, gdzie każdego dnia odbywa się mnóstwo spotkań, konferencji i debat.